

Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!

Warunki Prenumeraty.

w Warszawie z odnośnieniem
miesięcznie Zł. 4.—
bez odnośnienia „ 3.50
na prowincji miesięczn. „ 4.—
Zagranicą „ 6.—
Za zmianę adresu 50 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od
8 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów
redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez
przerwy. Kasa czynna od 11 do 1
Rachunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Fdmsz. 120-13.



NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia w tekście (przed kron.) 25 groszy
nekrologi 10 „
zwyczajne 15 „
drobne za jeden wyraz 10 „
Ceny ogłoszeń należy rozumieć
za wiersz wysokości 1 milimetr

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w N° niedziel o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% ..

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu
Administracji o 10% drożej

Za terminowy druk ogłoszeń Admini-
stracja nie odpowiada.

Redakcja i Admin. Warecka 7
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedynczy 20 groszy

Precz z drożyzną! Zaprzestać wywozu zboża! Obniżyć ceny!

AKADEMJA KU CZCI STASZICA.

Staraniem Zarządu Głównego T. U. R. odbędzie się dn. 17 stycznia (niedziela) o godz. 12 w sali Tow. Higienicznego (Karowa 31) uroczysta Akademia poświęcona pamięci księdza St. Staszica (setna rocznica zgonu), polskiego patrioty - reformatora, społecznika, pe-

dagoga, uczonego, krzewiciela myśli niezależnej.

W programie: przemówienie tow. posła I. Daszyńskiego, odczyt tow. posła K. Czapińskiego; deklamacja artystów dramatycznych, I. Solskiej, A. Zelwerowicza; między innymi odczytane zostaną fragmenty z „Rodu ludzkiego” Staszica.

ŻAŁOBNA AKADEMJA ku czci tow. sen. PRAUSSA.

Na wczorajszej Akademii, urządzonej przez T. U. R., żegnaliśmy jednego z najczystszych, najczciodszych ludzi, którzy żmudną, twarzą pracą całego życia budowali Socjalizm w Polsce. Solidarnie złączyły się serca wszystkich obecnych w bólu nad tą świeżą, niezastąpioną stratą. Smutna była wczorajsza uroczystość, ale tak podniosła i wzruszająca, że nieprędko zapomną o niej uczestnicy. Sala Tow. Higienicznego zapełniła się do ostatniego miejsca: przybyli ci wszyscy, którzy bliscy byli Zmarłemu: najbliższa rodzina, oraz najserdeczniejsi przyjaciele i towarzysze — a poza tym cały szereg ludzi, którzy wprawdzie nie znali nigdy osobiście tow. Praussa, ale mieli sposobność — na tym lub innym terenie — zetknąć się z Jego bogatą różnorodną działalnością.

Wśród czerwonych szandarów, czarna przybranych krep; — stanął prezes T. U. R., pos. tow. Ignacy Daszyński i w przepięknych słowach otworzył żałobną uroczystość. Do przemówienia zaprosił tow. Daszyński tow. m. Ziemińskiego, sen. Kalinowskiego, tow. pos. Piotrowskiego, ob. Raabe. A potem kolejno przemawiali najbliżsi towarzysze Zmarłego; ludzie, którzy byli bezpośrednimi świadkami

Jego prac i zmagania: towarzysze z okresu walk konspiracyjnych, koledzy z Senatu, współpracownicy z dziedziny prac oświatowych i wydawniczych i t. p.: tow. tow. pos. dr. Perl, sen. Posner, sen. S. Kociński, pos. K. Czapiński, tow. Garlicki, jako przedstawiciel młodzieży T. U. R. pos. N. Barlicki, sen. S. Kalinowski. W pełnych wzruszenia i pietyzmu słowach składali mówcy w hołdzie Zmarłemu wspomnienie z Jego prac i życia. Odzwierciedlił się w nich człowiek o nieskazitelnym, spiżowym charakterze, duch nieugięty, nieznający żadnego kompromisu; wybitny działacz oświatowy, świetny organizator, człowiek niezmordowanej, twórczej pracy... Słuchając tych wspomnień, odczuwaliśmy wszyscy, do kładnie, co tak pięknie określił tow. Barlicki, iż „wszystko, co w tow. Prausie jest niespożyte, żyje wśród nas i żyć będzie wiecznie”.

Przemówienia przeplatane były nastrojowymi pieśniami, w wykonaniu chóru Opey pod dyr. ob. Lewandowskiego. Chór odśpiewał pięknie „Marsza żałobną” Orłowskiego, a następnie hymny „Wznoś się duszo” Moniuszki i „W pielgrzymce” Mechulii.

Obszerniejsze sprawozdanie z Akademii zamieścimy w numerze jutrzejszym.

wszystko nie osłabiło podstaw gospodarczego rozwoju kraju. Urodzaj tegoroczny jest dobry. Dolar z 10,50 a nawet 13 na czarnej giełdzie, spadł napowrót do 8. Ceny hurtowe nie podniosły się tak wysoko, jak złoty spadł. Ceny te nawet w papierowych złotych są obecnie niższe, niżeli w innych krajach o walucie na równi złotej. Bilans handlowy jest czynny. Wewnętrzna siła nabywcza złotej jest wysoka. Drastyczna redukcja budżetu, zmniejszenie przywozu, zaprzestanie druku bilonu — wszystko to są rozumne środki.

Polityka Banku Polskiego jest zbyt „sztywna” (rigid). Nie należy określać sobie granicy rezerwy tak twardej, jak „mur kamienny”. Rezerwa powinna być używana, a nie tylko oglądana. W Ameryce do niedawna również panował nieelastyczny system „sztywnej” rezerwy, obecnie już zmieniony. Nie można powiedzieć sobie — schodzimy do 30 proc. rezerwy i dalej nie idziemy. W Pol. Ameryce niektóre państwa miały po 80 do stu nawet proc. rezerw niekalkulowanych przy niestalej walucie. Bank Polski powinien mieć zmieniony statut w tym kierunku. *Należy ustanowić „normalne” minimum w wysokości 40 proc. wobec banknotów w obiegu i depozytów.* Minimum to można zmniejszać do dowolnego poziomu, pod warunkiem, że deficyt będzie podlegał *podatkowi postępowemu*, płaconemu przez Bank Polski na rzecz Skarbu Państwa i że stopa dyskontowa będzie podniesiona. Podatek i stopa będą działały, jako regulatory dopływu lub odpływu banknotów czy rezerw.

Obecnie jest za wiele bilonu w obiegu. Trzeba zmniejszyć jego ilość.

Naogół sytuacja finansowa Polski poprawia się. Jeżeli nadal będą trwały te przychylnie warunki, o których mówiłem, nastąpi poprawa kredytu, co oznaczać będzie wzrost zaufania zagranicą i możliwość otrzymania zagranicznych pożyczek — państwowych i prywatnych.

Prosiłszy prof. Kemmerera o wyjaśnienia w sprawie jego rozmowy z pos. Wiślickim o konieczności zniesienia 8-god. dnia pracy oraz skomentowanie tego, co rozumie on pod „ofiarami ze strony wszystkich klas społeczeństwa”. Prof. Kemmerer uchylił się od odpowiedzi. Odpowiedział jedynie na pytanie o charakterze jego misji: „Jestem tu na zaproszenie waszego rządu. Wizyta moja nie stoi w związku z rokowaniami o pożyczce”.

Czy Bank Polski bez powiększenia kapitału akcyjnego może wydawać gospodarczo uzasadnioną ilość banknotów.

(Art. ten podajemy jako dyskusyjny).

Niedawno wyczytałem w jednym z dzienników krajowych zdania, które wyrażają bliższego omówienia. Zdania te opiewają dosłownie:

„Podwyższenie kapitału Banku Polskiego jest warunkiem dla zwiększenia obiegu pieniężnego w Polsce. Obieg ten jest kilkakrotnie za mały, gdy nawet wliczymy bilon nadmiernie wypuszczony. Skutki zaś zbyt małego obiegu pieniężnego są dla kraju fatalne. Znaczną część naszej ruiny gospodarczej należy związać z tą przyczyną”.

Zgadzam się na zapatrywanie, że obieg nasz jest kilkakrotnie za mały i że faktycz-

W dzisiejszym numerze:

ŻAŁOBNA AKADEMJA KU CZCI SEN. TOW. PRAUSSA.

PROF. KEMMERER O STANIE GOSPODARCZYM POLSKI. (Konferencja prasowa).
CZY BANK POLSKI BEZ POWIĘKSZENIA KAPITAŁU AKCYJNEGO MOŻE WYDAWAĆ GOSPODARCZO UZASADNIONĄ IŁOŚĆ BANKNOTÓW. D. Gross.
KONGRES SOCJALISTÓW FRANCUSKICH WYPOWIEDZIAŁ SIĘ PRZECIWKO WSTĄPIENIU DO RZĄDU.

KŁĘSKA GRUŹLICY W POLSCE.
O BILANS WYSTAWY PARYSKIEJ. M. Wallis.

Jan Hutnik. TRZY CHWILE. (Wiersz).

Taki był popularny wykład szanownego profesora przed prasą. P. Kemmerer mówił o rzeczach znanych i wielokrotnie powtarzanych. Jedną rzeczą nową, którą powiedział, to teoryjka o rezerwach złotych i o walucie złotej Banku Emisyjnego i rada dla Banku Polskiego popuszczania sobie przy emisji banknotów. Nad tą teorią wypadnie zastanowić się bardzo poważnie, zanim pomyśli się o jej zastosowaniu. Polska — to nie Chili, czy Columbia, które prof. Kemmerer tym sposobem uzdrawiał. Naprawa naszego skarbu wykracza poza operacje czysto bankowe. W grę wchodzi wielkie zagadnienie produkcji, wymiany, konsumpcji — reorganizacji wielu innych dziedzin życia gospodarczego, nie tylko Banku Polskiego, w którym przecież zmiany mogą być dokonane stosunkowo najłatwiej.

Rozumiemy, że p. Kemmerer, teoretyk i profesor w Princetowne, doradca Banków Emisyjnych w Chili i Kolumbji, bardzo mógł się podobać p. Młynarskiemu, również teoretykowi, ale młodszemu, który jeszcze uczy się tajemnic Banków Emisyjnych u starszego kolegi dla spełniania odpowiedzialnego obowiązku wicedyrektora Banku Polskiego. Ale jest to jeszcze powód niedostateczny dla sprowadzania rzeczoznawcy aż z Ameryki na dwa tygodnie dla „badania” naszych finansów i wygłoszenia popularnego odczytu, którego p. Młynarski mógł wysłuchać podczas swego pobytu w Stanach Zjednoczonych.

J. S.

Prof. Kemmerer o stanie gospodarczym Polski.

Projekt reformy Banku Polskiego.

Profesor E. W. Kemmerer, który spędził dwa tygodnie w Polsce na badaniu stanu naszego skarbu, przed powrotem do Ameryki, do miasta uniwersyteckiego Princetown, skąd pochodzi, przyjął przedstawicieli prasy i podzielił się z nimi swymi spostrzeżeniami. Ponieważ p. Kemmerer musiał uprzednio prostować wywiad, który ukazał się w jednym z pism na podstawie rozmowy jego z pos. Wiślickim i ponieważ krążyły pogłoski, że jego przyjazd ma poprzedzić pożyczkę zagraniczną, zainteresowani byliśmy ogromnie tem, co też nam powie uczonej Amerykanin o naszej gospodarce. P. Kemmerer okazał się jednak człowiekiem bardzo wstrzemięzliwym i unikał zbyt jasnego i konkretnego wypowiedzenia się, z wyjątkiem jednej sprawy, w której widać jest specjalista szczególnie — sprawy Banku Emisyjnego.

Wstrzemięzliwość swoją, która zresztą była usprawiedliwiona bardzo krótkim terminem jego pobytu w Polsce, p. Kemmerer ukrył za szeregiem ogólników. Zaczął od tego, że na zaproszenie rządu polskiego przybył do nas i zapoznawał się z naszymi finansami na podstawie przedstawionych mu danych, oraz na podstawie rozmów z przedstawicielami rządu, „sfer gospodar-

czych”, cudzoziemców, bawiących w naszej stolicy, polityków. Ma ogólne wrażenie, że zagadnienie skarbowe w Polsce nie różni się zasadniczo od problemu powszechnego, który trzeba było rozstrzygnąć w innych krajach po wojnie. Jest większym optymistą, po zbadaniu naszej gospodarki, aniżeli w chwili przyjazdu. Jest pewien, że naprawa nastąpi, jeżeli dalej istnieć będą „twarda praca, zdolność do poświęcenia wszystkich klas społeczeństwa dla dobra ogólnego”. Polska jest krajem bogatym o pracowitej ludności. Reforma walutowa 1924 roku była dziełem wbitnym, świadectwem wielkich możliwości bez obcej pomocy. Nie istnieje obawa „rewolucyjnego powstania”. Dług państwowy jest niezmiernie mały, najmniejszy w Europie (na głowę ludności). Locarno wzmocniło bezpieczeństwo polityczne Polski.

Wziąwszy to wszystko pod uwagę, mniemam, że obecne przesilenie — tak ostre i bolesne — należy złożyć przedewszystkiem na karb czynnika psychologicznego — braku zaufania do własnego pieniądza. Zły urodzaj ubiegłego roku i brak gotówki wywołał ten upadek zaufania do złotej. Nastąpiła panika finansowa, którą wzmocnił spór gospodarczy z Niemcami. Ale to

nie znaczną część naszej ruiny gospodarczej należy przypisać tej okoliczności, natomiast nie mogę się zgodzić na zapatrywanie, że nie wolno nam powiększyć emisji, a tem samem nie wolno nam usunąć przyczyny tego fatalnego stanu gospodarczego, aż nie powiększy się kapitału Banku Polskiego.

Jeżeli się wychodzi z założenia, że pewna ilość banknotów w obiegu jest dla utrzymania życia gospodarczego konieczna, to nie mogę rozumieć, dlaczego ma się wydać mimo to ilość mniejsza, choć jest przekonanie, że ten niedorost emisji działa katastrofalnie dla gospodarstwa krajowego.

Jeżeli banknot nasz był wymieniał-

